

PUSTYNIA

W IV. wieku naszej ery pustynie Egiptu, Palestyny, Arabii i Persji stały się miejscem, do którego przybywały osoby pragnące żyć w ukryciu i ciszy.

Szesnaście wieków później Ojcowie Pustyni jeszcze wciąż nas fascynują!

Prawdą jest, że Ojcowie Pustyni, tak spokojni, byli jednocześnie silnymi kontestatorami; wobec ich przesłania nie możemy pozostać obojętnymi. Ludzie ci, usuwając się na pustynię, wydali straszny wyrok na nasz świat, ukazując go jako miejsce potępienia, które trzeba opuścić, by osiągnąć zbawienie. Przeminięły wieki, kolejne królestwa następowały jedno po drugim, kultury wzajemnie „się wygryzały”, człowiek zapełnił planetę i wyruszył na podbój kosmosu, pustynie nie są już tylko ciekawostką turystyczną... A jednak cichy głos tych świętej pamięci ludzi wciąż dochodzi do nas, mocniejszy niż hałas naszej ziemi, nie przestając odwoływać się do sumień mieszkańców tego świata, tak bardzo zdominowanego przez technikę. Czyż nie jest to dowód na to - co w głębi naszych serc dobrze wiemy - że ten świat ze wszystkimi jego cudami odnajduje swoją wartość jedynie w Tym, który skrycie podtrzymuje go w istnieniu i w sposób tajemniczy prowadzi go do jego końca?

Przeczuwamy, że nasze życie odnajduje swój sens jedynie wtedy, gdy wchodzimy w jego głęboki nurt, który wypływając z serca Boga prowadzi nas do Niego w Jezusie Chrystusie. Nie możemy jednak doświadczyć go, ot tak, powierzchownie. By móc go zakosztować i zanurzyć się w ciszy, trzeba nam odważyć się na opuszczenie tego wszystko, co dając poczucie bezpieczeństwa - rozprasza. Odważmy się wyruszyć na pustynię...

Czasami samo życie, broniąc się, na nią nas prowadzi. Któż chętnie się chlubi z doznawanej próby; z tego, że przeżywa upadek lub doświadcza cierpienia? Czyż śmierć nie jest nieuchronnym i strasznym końcem każdego życia w jego wymiarze biologicznym?

Pustynia może powstać nawet w samym sercu miasta. Samotność jest o wiele bardziej okrutna pośrodku anonimowego tłumu, niż na opuszczonej, bezpańskiej ziemi, a pogardliwa obojętność i światowe szyderstwo są bardziej niszczące niż południowe słońce opierające się na obnażonej skale...

Istnieją dwie możliwości: albo pustynia zamknie nas w sobie, i otchłań absurdu, buntu oraz rozpacz nas pochłonie, albo też odkryjemy w sercu naszego ogołocenia obecność Tego, który nas poprzedza i który nas oczekuje, by razem z nami przemienić ciężkie doświadczenie w czas nawrócenia i wzrostu.

Tak więc i na pustyni może wytrysnąć Źródło, a Życie zatriumfować nad śmiercią. I to także będzie dziełem naszego Stwórcy...

*„Dlatego chcę ją przynęcić,
na pustynię ją wyprowadzić
i mówić do jej serca.
Oddam jej znów winnice,
dolinę Akor uczynię bramą nadziei”
(Oz 2, 16-17a)*

W ten wakacyjny czas, pozwólm się Bogu wyprowadzić na pustynię, by mógł do nas przemawiać poprzez Swoje Słowo...